

Uczniowie piszą...

część 3



Alan Wieczorek, kl. VII a: Dialog – Co jest w życiu najważniejsze s. 2

Ania Rawińska, kl. VII b: Dialog – Co jest w życiu najważniejsze..... s. 4

Alan Wieczorek, kl. VII a: Dialog – Co jest w życiu najważniejsze

Nie mogłem znaleźć sobie miejsca, coś nie dawało mi spokoju. Postanowiłem wyjść na świeże powietrze.

-Może to mi pomoże-pomyślałem.

Ubrałem się i wyszedłem.

Po paru minutach spaceru zaczęło mi się wydawać, że nikogo nie ma w całym mieście.

-Jest tu ktoś?-pytałem bez skutku w myślach.

Przypomniało mi to o trenach Jana Kochanowskiego i tym, jak musiał się czuć po stracie swojej ukochanej córki Urszuli. Pusto i samotnie. Może właśnie ona była dla niego najważniejsza w życiu. Może to był jego sens życia, który stracił bezpowrotnie.

-Czy każdy ma jakiś cel w życiu? Czy może nic nas w tym aspekcie nie łączy, a wręcz dzieli-pomyślałem w otaczającej mnie ciszy.

Nagle zobaczyłem Wojtkę wychodzącego zza rogu. Mojego dobrego kolegę. Podeszedłem do niego i zapytałem.

-Hej! Co robisz o tej porze na podwórku?

-Nic takiego, muszę iść po jedną rzecz do sklepu. Idziesz ze mną?

-Pewnie-odpowiedziałem ochotczo.

-Wiesz, że masz rozwiązane sznurówki?

-To nic takiego.

Po paru minutach rozmowy o sprawach przyziemnych zapytałem:

-Wojtek, a dla ciebie co jest najważniejsze w życiu?

-Długo się nad tym wcześniej nie zastanawiałem, ale chyba szczęście moje i moich bliskich.

W końcu dotarliśmy do sklepu. Od tej lekko oświetlonej lampami ciemności wydawał się świecić jak gwiazda ściągnięta prosto z nieba.

-Poczekam na ciebie tutaj.

Usiadłem na starą drewnianą ławkę obok budynku w pobliżu. Gdy bawiłem się telefonem, usłyszałem szelest dobiegający z rosnących niedaleko krzaków. Niezwykle mnie zaniepokoił. Podchodząc powoli i zbliżając się do tajemniczych dźwięków, czułem strach, jednak byłem już zbyt blisko, by zawrócić. Stojąc parę metrów od źródła odgłosów, próbowałem zaświecić latarką z telefonu, lecz nie była ona wystarczająco silna, by przebić się przez ścianę gałęzi. Zebrałem w sobie całą odwagę i odchyliłem lekko krzaki ręką, lecz niespodziewanie, próbując zrobić krok do przodu, potknąłem się o rozwiązana sznurówkę i wpadłem w krzaki.

-Pomocy!-krzyknąłem przerażony.

Wnet zjawiał się Wojtek. Podał mi rękę i wyciągnął mnie. Był dla mnie jak stróż czuwający nade mną.

-Nawet nie wiesz jak się przestraszyłem, dziękuję.

-Nie ma za co-odpowiedział lekko rozśmieszony tą sytuacją.

Gdy schylałem się, by zawiązać sznówówki, podbiegł do mnie mały kotek.

-Spójrz, jaki ładny-uśmiechnąłem się.

-I samotny jak Ebenezer Scrooge z „Opowieści wigilijnej” Charlesa Dickensa.

-Niestety rządziła pieniędzy zaślepiała go, rujnując mu życie.

-Ale czy nie sądzisz, że to jego otoczenie i w dużym stopniu rodzina, która zdawała się odpychać go od siebie, miała wpływ na jego postawę?

-Tak, masz rację-odpowiedziałem zamyślony losem i prawdziwym powodem zachowań Scrooge'a w dorosłym życiu.

Owinęliśmy kota bluzą i zanieśliśmy go pod mój blok, by go nakarmić i dać coś do picia. Resztę drogi spędziliśmy na rozmowie o grach i tym, co będziemy robić w weekend.

-Poczekaj, zaraz będę z czymś do picia i jedzenia dla niego!

Ania Rawińska, kl. VII b: Dialog – Co jest w życiu najważniejsze

Pewnego dnia, idąc z siostrą przez park, byłam świadkiem zaskakującej rozmowy. Na ławce, przy jednej z alejek siedziały koleżanki z klasy mojej siostry. Podeszłyśmy do nich i dziewczyny zapytały, co według nas jest najważniejsze w życiu. Magda szybko odpowiedziała:

- Miłość.
- Czemu tak sądzisz?- spytała Karolina, jedna z koleżanek. - Bo dodaje skrzydeł i z miłości można zrobić wiele, tak jak było z Orfeuszem.
- Jakim?- zapytała Kinga, druga z dziewczyn. -
- Tym z mitu „O Orfeuszu i Eurydyce”. Tam Orfeusz z miłości do Eurydyki zaczął jeszcze piękniej grać na harfie, zachwycał swoją muzyką wszystkich wokół.
- I tylko tyle o nim wiesz?- dopytywała Kinga.
- Orfeusz z miłości do Eurydyki, po jej śmierci, poszedł jej szukać w podziemiach Hadesu- dodała Magda.
- Gotów był zrobić wszystko, żeby ją uwolnić z podziemi- włączyłam się do rozmowy.
- Faktycznie, ich miłość była wielka i trwała za życia i po śmierci- przyznała Kinga.

Zapanowała na chwilę cisza.

- A ja myślę, że równie ważna jest miłość rodzica do dziecka- zaczęła swoje rozważanie Kinga.- Taka miłość ukazana jest w „Trenach” Jana Kochanowskiego.

- Tam nic takiego nie ma!- zbulwersowała się Karolina.- Treny są smutne i pełne żalu- a nie miłości.

- Właśnie- odparła Kinga.- Smutek i rozpacz tam ukazane są efektem wielkiej miłości ojca do córki.

- Faktycznie. Kochanowski pisze o swojej córce Urszulce, która zmarła- przyznała rację Karolina.

- Pokazuje, jak cierpi po utracie dziecka, które bardzo kochał- dodała Kinga.

- I nie może pogodzić się z jej śmiercią- wtrąciła się Magda.

- W jednym z trenów porównuje nawet dziecko do drzewka oliwnego, które zostało ścięte przez nieuważnego ogrodnika, tak jak jego córka pozbawiona życia- opowiadała dalej Kinga.

- Dość już tych smutków, lepiej porozmawiajmy o czymś weselszym- wtrąciłam się do rozmowy.

- Ja uważam- kontynuowałam – że równie ważna jak miłość jest przyjaźń. Idealnie to obrazuje „Mały Książę” Antoine’a de Saint-Exupery’ego.

- Przecież tam nie ma nic o przyjaźni- odpowiedziała Magda.

- Jest i to dużo- odparłam.- Właśnie jednym z wątków książki jest przyjaźń lisa i Małego Księcia.

Zapadła cisza. Dziewczyny zaczęły intensywnie przypominać sobie treść książki. Pierwsza odezwała się Magda.

- Chłopiec spotkał lisa, który chciał być oswojony. O to chodziło?

- Dokładnie tak- odpowiedziałam.- Proces osvajania lisa jest jakby okresem zawierania przyjaźni, jest długi i powolny.

- Mały Książę przychodził do zwierzaka o tej samej porze i siadał z każdym dniem coraz bliżej niego- przypominała sobie Magda.

- A co to ma do przyjaźni?- dziwiła się Karolina.

- Bo przez te spotkania rodziła się przyjaźń między lisem a chłopcem- odparłam.

- I pewnie żyli długo i szczęśliwie- kpiała Karolina.

- Nie. Mały Książę musiał odejść i zostawić przyjaciela- powiedziałam zła na Karolinę, że nie zna książki a się odzywa.- Lis przekazał chłopcu wiele mądrości dotyczących miłości i przyjaźni, które można zastosować w życiu- dodałam.
- A znasz może jakąś z nich?- pytała Kinga.
- „Tylko oswajając, możesz kogoś poznać” czy też „Uczyniłem go moim przyjacielem i teraz jest jedyny na świecie”- cytowałam.
- A to: „Dobrze widzi się tylko sercem, najważniejsze jest niewidoczne dla oczu”- spytała Karolina.- Też jest z „Małego Księcia”?
- Tak- odpowiedziałam.- Ten cytat to chyba wszyscy znają. Nie wygląd jest najważniejszy, a to, jakim jest się człowiekiem.
- Może i mądre te słowa... i mówią prawdę- stwierdziły dziewczyny.

Na tym skończyłyśmy rozmowę o uczuciach i zajęłyśmy się bardziej przyziemnymi sprawami czyli szkołą, koleżankami z klasy.